

**Ewelina Iwańska**Akademia Pomorska  
Słupsk**PISARZ-NOMADA –  
GEOPOETYCKI NURT W TWÓRCZOŚCI MARIUSZA WILKA****WRITER-NOMAD – GEOPOETICAL TREND IN MARIUSZ WILK'S WORK****Słowa kluczowe:** Mariusz Wilk, Kenneth White, nomadyzm, geopoetyka, poeta, Droga**Key words:** Mariusz Wilk, Kenneth White, nomadism, geopoetics, poet, Road

W idei nomadyzmu bardzo ważną rolę odgrywa postać pisarza-nomady Kennetha White'a, autora *Niebieskiej drogi* i twórcy terminu „intelektualny nomadyzm”. Mariusz Wilk poza twórczością Amerykanina wysoko ceni również innych pisarzy, którzy podejmują tematykę nomadyzmu. Do licznej grupy owych twórców zalicza autor *Dziennika północnego* między innymi: wspomnianego Kennetha White'a, Bruce'a Chatwina, Claudio Magrisa, Nicolasa Bouviera, Czesława Miłosza, Sándora Máraiego, Wasilija Gołowanowa, Henry'ego Millera i Li Bo. Różni pisarzy narodowość oraz przemierzane i opisywane miejsca, jednak wszyscy oni w charakterystyczny dla siebie sposób podróżowali, włóczyli się, łązęgowali, wałęsali się, podążali wieloma drogami czy przekraczali różnorodne granice. Jak zauważa Wilk w tomie *Tropami rena*, White współbył z labradorskimi szamanami, Chatwin współżył z Aborygenami i łązęgował po bezdrożach Patagonii, Magris przemierzył cały Dunaj, Bouvier natomiast przewędrował połowę świata, od Bałkanów po Japonię, Wasilij Gołowanow opisywał północ Rosji, a Li Bo kreślił swoje refleksje związane z wojażami po Japonii, zaś Miłosz jawi się jako podróżnik szczególny, ponieważ miejscem podróżowania był dla niego cały świat. Autor *Domu włóczęgi* ceni owych pisarzy również z tego powodu, że podobnie postrzegają sens życia. Dla Wilka, tak jak dla Máraiego, celem życia jest podążanie Drogą, którą autor *Dziennika północnego* określa rosyjskim terminem „*tropa*”. Mariusz Wilk wstępuje w szeregi pisarzy, którzy pisali o Drodze, podróżowaniu, ale dla których wędrówka nabrała szczególnego, indywidualnego charakteru. Zdaje się, że Droga-*tropa* wyznacza cel i sens jego egzystencji oraz pisarstwa. W twórczości owych pisarzy odnajduje Wilk podobną

wrażliwość na otaczającą rzeczywistość, zbieżne obserwacje i refleksje. Namierza w ich pisarstwie jakby kawałek własnych tęsknot, poszukiwań i rozpoznań, które znalazły swoje odzwierciedlenie w kolejnych tomach *Dziennika północnego*. Szczególnie wiele miejsca poświęcił Mariusz Wilk przytoczeniu rozmaitych refleksji o twórczości Kennetha White'a, ponadto rozważaniom poddaje pisarstwo Bruce'a Chatwina, Wasilija Gołowanowa oraz Li Bo. Z twórczości owych pisarzy wyławia niebywale dużą liczbę cech zbieżnych z własnym pisarstwem i skupia się głównie na ich ukazaniu. Nie poddaje tych podobieństw analizie ani krytyce, pokazuje to, co łączy jego wrażliwość twórczą i pisarstwo ze wspomnianymi autorami. Z sylwetek owych twórców wyłania się obraz pisarza-nomady, do miana którego niewątpliwie pretenduje Mariusz Wilk.

Niezwykle ważnym pisarzem-nomadą jest dla Mariusza Wilka Kenneth White. W *Lotem gęsi* przedstawił diarysta sylwetkę owego brata łąty oraz wędrówkę przez Labrador śladami amerykańskiego pisarza-podróżnika. Autor *Wilczego notesu* odczuwał tożsamość refleksji, poszukiwań i potrzeb z twórcą *Niebieskiej drogi*. Wspólnota myśli jest wprost niebywała. Wilk określił, że jego Saami przypominają lud Innusów, na których oczekuje White. Zarówno Saami, jak i Innusi żyją w zgodzie z Naturą, będąc jej elementem, a nie zdobywcą czy agresorem. Ponadto obaj autorzy krytykowali kulturę Zachodu, przewidując jej niechybny kres. Wilk uznał, że wraz z White'em należą „do tej samej kompanii ludzkich »dzikich gęsi«”<sup>1</sup>.

Pisarze po raz pierwszy spotkali się podczas festiwalu Etonnants Voyageurs w Saint-Malo na północnym wybrzeżu Bretanii w 2007 roku. Obu pisarzy-podróżników łączy również podobny temperament. O pierwszym spotkaniu z White'em autor *Lotem gęsi* zanotował: „Kiedy podniósł wzrok znad książki, w jego wyblakłoszarych (hiperborealnych) oczach ujrzałem znajomy niebieski przestwór. Nasze spojrzenia się spotkały i obaj gruchnęliśmy gromkim śmiechem” (Lg 16). Tożsamość jest tak znaczna, że w porozumiewaniu się nie przeszkadzała pisarzom nawet nieznamość języka, który obaj by znali. Ten przedziwny sposób porozumiewania się Wilk wyjaśnił następująco: „bośmy gadali wolapikiem, w którym słowa – czy celtyckie, czy to słowiańskie – pełniły rolę ptasiego szczebiotu. Inaczej mówiąc, porozumiewaliśmy się narzeczem ludzi, którzy rozpoznając w rozmówcy człeka swego pokroju – podobny styl życia i fason duchowy – jednym gestem więcej potrafią powiedzieć niż rozbudowaną frazę” (Lg 16-17). Obu twórców połączył podobny przekaz utworów, które napisali, oraz pojęcie intelektualnego nomadyzmu. Obrazkowe wyjaśnienie znaczenia „intelektualnego nomadyzmu” Kennetha określa Wilk jako „ryty naskalne z epoki wczesnego neolitu” (Lg 17). Autor *Wilczego notesu* nazywa siebie i White'a geopoetami<sup>2</sup>,

<sup>1</sup> M. Wilk, *Dziennik północny*, t. III: *Lotem gęsi*, Warszawa 2012, s. 13; kolejne fragmenty tej książki będą oznaczane po cytacie skrótem Lg wraz z numerem strony umieszczonymi w nawiasie.

<sup>2</sup> Geopoetyka jest terminem stosunkowo nowym i obok filozofii miasta, geografii kulturowej, antropologii miejsca i przestrzeni oraz geokrytyki stanowi dyscyplinę badawczą. Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski i R. Nycz, Kraków 2002, s. 477. Zbliżenie geografii i literatury nastąpiło niedawno (powstanie geografii humanistycznej w latach 70. XX w.), dlatego że: „Przestrzeń wraz z doświadczającym ją podmiotem stały się [...] miejscem wspólnym, wiążąc geografię z innymi naukami – socjologią [...] i antropologią. Ale nie tylko, ponieważ zarówno przedmiot badań (miejsce doświadczane przez

czyli piewcami Ziemi. Dzięki twórczości i poglądom autora *Niebieskiej drogi* Mariusz Wilk poszerzył znaczenie swojej *tropy* o jej duchowy wymiar. Uznał, że pokonując określoną przestrzeń geograficzną, odbywa zarazem „medytację geomentálną”. A posługując się słowami Kena – „odkrywa(my) przestrzenny sens własnego bycia”. Po lekturze zapisków White’a z wólczygi Wilk zanotował osobliwy wniosek. Wyraźnie podkreślił, że twórczość autora *Niebieskiej drogi* stanowi niezaprzeczalny przykład współczesnego pisarstwa w nurcie geopoetyki, która wyznacza obecną i przyszłą przestrzeń rozważań „intelektualnych nomadów”:

Cache River  
Arch’s Brook  
Diver Brook  
[...]

Teraz rozumiem, czemu Ken w ten sposób zapisywał etapy swej wólczygi. To rzeczywiście geopoetyka, gdzie się wybija kadencję tropy tętnem własnej krwi, powtarzając rytm Ziemi wyznaczony przez ciekł wodne. Chodzi o to, żeby wyjść z Człowieka i z jego dużych liter – powiedział w jednym z wywiadów – by odkryć ponownie ruch nomadzki na Ziemi. Przy tym Ken nie ma złudzeń, że geopoetyka podbije świat, humanitarne idee zbyt się rozpleniły. W imię „interesów ludzkości” Ziemię należy ujarzmić, dewastując jej ciało dozywaniem ropy, energii czy rudy. Geopoetyka White’a jest propozycją dla nielicznych intelektualnych nomadów, którzy ciągle jeszcze koczują między niebem a ziemią (Lg 119-120).

Geopoetyka dla Mariusza Wilka to integracja człowieka z przyrodą, połączenie natury ludzkiej z Naturą, wiąże się ona ponadto z praktyką medytacji. W tekście *Geopoetyka i inne zapiski* Wilk powraca do tego zagadnienia i rozszerza je o możliwość rozprzestrzeniania się właśnie dzięki medytacji<sup>3</sup>. Pisarz wielokrotnie podkreślał niewyrażalność owego aspektu swojej twórczości. Zgodnie z rozpoznaniem dokonany przez autora *Domu wólczygi* poza medytacją nie można tłumaczyć doświadczenia słowami, należy samemu praktykować, pojąć istotę doświadczenia i zamilknąć. „Tak czy inaczej kręcimy się wokół rozumienia pojęcia »medytacja«, które zrozumieć się bez praktyki nie da. Zatem najpierw praktyka, a już potem... milczenie”<sup>4</sup>. Zaś w *Geopoetyce i innych zapiskach* odnotował, że w swojej praktyce pisarskiej tworzy kontury niewypowiadanego i słowem wyznacza granicę milczenia od strony języka. Uważa, że jego precyzja twórcza umożliwi odbiorcy rozpoznanie miejsc, po których nie należy już zabierać głosu<sup>5</sup>.

Elżbieta Rybicka w artykule *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)* rozważa owo zagadnienie i przywołuje definicję geopoetyki autorstwa Kennetha White’a. Autorka pisze:

---

człowieka, krajobraz kulturowy), jak i nowe metody hermeneutyczne (nacisk położony na rozumienie, a nie wyjaśnianie) zbliżyły geograficę humanistyczną do badań literackich”. Taż, *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*. W: *Kulturowa teoria literatury. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012, s. 322.

<sup>3</sup> M. Wilk, *Geopoetyka i inne zapiski. Dziennik Północny*, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 112, s. 142-143.

<sup>4</sup> Informacja z e-mail Mariusza Wilka do Eweliny Iwańskiej z dnia 23 sierpnia 2012 r.

<sup>5</sup> M. Wilk, *Geopoetyka i inne zapiski...*, s. 143.

Coraz częściej też to sama literatura zmierza w strony konkretnego geograficznego i topograficznego. Dlatego też chciałabym posłużyć się terminem geopoetyka – w odniesieniu zarówno do praktyk artystycznych, jak i refleksji teoretycznej z nimi związanej. Termin ten zapożyczam od Kennetha White'a, redaktora *Cahiers de géopoétique*, który charakteryzował geopoetykę jako „studium związków intelektualnych i zmysłowych pomiędzy człowiekiem a Ziemią w celu wykształcenia harmonijnej przestrzeni kulturowej. Pytałem siebie samego, jaki temat mógłby być dzisiaj podstawowy dla naszego świata? Wydało mi się oczywiste, że jest to nasz stosunek do Ziemi, do planety. Oto »geo«. Ekologia? Tak, ale nie wyłącznie. Chodzi nie tylko o to, aby zachować naturalne przestrzenie, ale umiejscowić kontakt, stosunek, wyrazić go: kwestia ekspresji (języka) jest fundamentalna. To wszystko kieruje nas do poezji, do poetyki [...]”. [...] W słowie „geopoetyka” zawarta jest idea, iż można umiejscowić filozofię, połączyć krainę i filozofię, naturę i kulturę<sup>6</sup>.

Badaczka nie przyjmuje definicji White'a. Dokonuje korekty rozważań pisarza i tworzy własne wyjaśnienie terminu. Według Ewy Rybickiej koncepcję geopoetyki należy rozumieć jako topografię, czyli zapisy miejsc w tekstach kultury<sup>7</sup>. W myśl tych słów wydaje się, że twórczość Mariusza Wilka, jego *Dziennik północny*, wpisuje się w nurt geopoetyki jako „zapisy miejsc” będący swoistą topografią rosyjskiej Północy. Paweł Zawadzki w artykule *Zima leśnych ludzi* wyraża zachwyt nad Wilkową fascynacją rosyjską przyrodą, nad jego opisami tejże. We wspomnianej pracy badacz zauważa, że „Wilk każdym nerwem dostrzega sakralny wymiar Natury”<sup>8</sup>. Szczególnie takie relacje są istotne w świetle twórczości wpisującej się w nurt geopoetyki.

Autor *Woloki* jest zafascynowany poglądami pisarza-podróżnika, który marzy o „kompanii ludzkich gęsi”, czyli grupie osób, włóczykijów i narwańców, badających byt i Pustkę oraz poszukujących nowych konfiguracji – „poza obszarem tradycyjnej kultury”. Odkrywają „nowe energie mentalne”. Do tej kompanii z pewnością Wilk zalicza własną osobę. Tak dalece wcielając idee „kompanii ludzkich gęsi”, że podporządkowuje swoje życie owym ideom; żyje zgodnie z rytmem dzikich gęsi – zimę spędza z rodziną na Południu, zaś lato na Północy. Ale egzystencja zgodna z życiem tych ptaków to również pełna integracja człowieka z naturą, natomiast „kompania ludzkich gęsi” to grupa osób, które przekazują sobie myśli, idee, lektury i „przypominają klucze dzikich gęsi na niebie” (Lg 200). W jej skład zaliczają się podróżnicy, włóczędzy i włóczykije badający, jak Wilk, byt i Pustkę. White marzył o „kompanii ludzkich dzikich gęsi”, zaś Wilk dostrzegł, że idea ta jest niezwykle nośna wśród Rosjan.

Mariusz Wilk w *Lotem gęsi* opisuje podróż Kennetha White'a, autora *Dzikich labędzi*<sup>9</sup>, przez Japonię. White wędrował po tym kraju w 1985 roku. A wyprawa ta to

<sup>6</sup> K. White, *Atlantica. Wiersze i rozmowy*, wyb. i przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 1998, s. 21-22. Cyt. za: E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 479-480.

<sup>7</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 480.

<sup>8</sup> P. Zawadzki, *Zima leśnych ludzi*, „Twórczość” 2006, nr 11, s. 151-152.

<sup>9</sup> Wilk otrzymał w 2009 roku polski przekład *Dzikich labędzi* od tłumacza tej książki, Radka Nowakowskiego, który samodzielnie ją wydał. „Sam je wydał w rękodzielnej, kunsztownej książeczce. Okładki – ręcznie czerpane – o barwie morskiego piachu z liściem odcisniętym jak ślad na piachu. Wewnątrz haiku – kaligrafia, tuszem! Radek napisał, że zrobił tylko kilka egzempla-

„jeszcze jedna jego geopoetycka pielgrzymka i zarazem podróż haikalna śladami Bashō, zjawiskowa dokumentacja dróg i wysp. Penetracja Pustki” (Lg 201). W książce swej zawarł White opis pielgrzymki do Tokio, na wyspę Hokkaido, gdzie przybywają dzikie łabędzie z Syberii, aby przezimować. „*Dzikie łabędzie* są zapisem tej t r o p y – pisze Wilk – to mała nipponńska książeczka, pełna obrazków i zygzaków mentalnych, pisana we »fruwającym, białym stylu«” (Lg 201). W kulturze japońskiej podróż jest postrzegana jako „otwieranie przestrzeni umysłu”, rozumiana jako kontemplacja, która uzupełnia medytację siedzącą (*zazen*) (Lg 202). Podróż medytacyjną określił zaś White jako „włóczęgę bez celu, życie w poczuciu przemijającego, przelotnego piękna i odzwierciedlenie w sercu igry niebios... To japońska odmiana beztroskiej wycieczki Zhuangziego” (Lg 202). Po tej wyprawie autor *Niebieskiej drogi* sformułował filozofię łabędzia. Kenneth White, tak jak Mariusz Wilk, to pisarz pokonujący i piszący swoje *tropy*, podczas których próbuje odkryć inny wymiar ludzkiej egzystencji. Zbieżny dla nich obu jest również styl podróżowania – zarówno Wilk, jak i White wyruszają na wyprawę śladem swoich literackich mistrzów. Wilk notuje: „Ken powtórzył tropę Bashō z *Oku no hosomichi*, pisząc *Dzikie łabędzie*, swoją »książkę drogi i wiatru«, coś więcej niż relację, coś więcej niż zbiór haiku, coś i n n e g o” (Lg 202). Autor *Lotem gęsi* podróżował zaś śladem Kennetha White’a i również napisał swoje dzieło. Czy książka Mariusza Wilka jest odzwierciedleniem owego czegoś „i n n e g o”?

Bruce Chatwin jest także jednym z przedstawicieli pisarzy-nomadów, z którym autor *Domu włóczęgi* odnalazł wspólne sposoby przeżywania rzeczywistości i podobne metody opisu. Książki Chatwina towarzyszyły Mariuszowi Wilkowi podczas peregrynacji wśród Saamów. Autor *Dziennika północnego* cenił angielskiego pisarza za stworzenie „antologii dla wyznawców Drogi”, czyli dla Wilka pieczołowicie przywołującego fragmenty dzieła zatytułowanego *Ścieżki śpiewu*, w którym Chatwin umieścił cytaty, przypowieści, nauki i sentencje związane z tematyką podróży, pochodzące z różnych tradycji religijnych i ksiąg starożytnych mędrców. Tym samym „zbudował swoją własną teologię włóczęgi”<sup>10</sup>. O nomadach pisze Chatwin, że są ludźmi „notorycznie niereligijnymi”, ponieważ do Drogi nie można się modlić. Według pisarza nomada powinien samodzielnie przemierzyć swoją Drogę i ją wyśpiewać. Śpiew powołuje świat do istnienia. Koncepcja wyśpiewywania świata w Drodze przypomina tę stworzoną przez Mariusza Wilka, który śpiew zastępuje pisaniem. Pisarz uważa, że słowo jest ważniejsze niż rzeczywistość i to właśnie *logos* konstytuuje rzeczywistość. Według Chatwina wspomniana „niereligijność” nomadów wyjaśnia brak katedr, ołtarzy czy ikon. Pisarz szukał w różnych dziedzinach nauki, między innymi w archeologii, etnografii, psychologii, biologii i lingwistyce, potwierdzeń, że człowiek pojawił się dzięki koczownictwu. Autor odnotował, że „Późniejsza osiadłość to przejaw degeneracji” (Tr 138). Według pisarza-nomady człowiek jest nierozzerwalnie połączony z Drogą i w podążaniu nią upatruje lekarstwa między innymi na chorobę będącą wynikiem osiadłego trybu życia, czyli depresję.

---

rzy i wciąż szuka wydawcy, który chciałby opublikować *Dzikie łabędzie* większym nakładzie... Niestety bez skutku” (Lg 201).

<sup>10</sup> M. Wilk, *Dziennik północny*, t. II: *Tropami rena*, Warszawa 2008, s. 137; kolejne fragmenty tej książki będą oznaczane po cytacie skrótem Tr wraz z numerem strony umieszczonymi w nawiasie.

Na potwierdzenie owej tezy Chatwin podaje przykład aborygeńskich dzieci, które nie płaczą, dopóki matki je noszą. Według Chatwina z owego zamilowania do bycia w ruchu od najwcześniejszego dzieciństwa Europejczycy wykorzystują „kolebki, kołyski, koniki na biegunach i inne atrybuty dzieciństwa, które imitują rytm Drogi i pozwalają wyrwać się z siebie” (Tr 138). Chodzenie dla Chatwina przybrało wręcz magiczną i terapeutyczną moc. Wilk odnalazł wiele cech wspólnych dla opisywanych przez angielskiego pisarza Aborygenów i „swoich” Saamów. Aborygenów i Saamów łączą podobne „podejście do życia, animizm i wiara w totemicznych przodków, stosunek do przyrody (bądź szerzej – do Ziemi!), a także sytuacja, w jakiej się obecnie znaleźli dzięki białym ludziom” (Tr 139). Tożsamy jest pochodzenie języka Aborygenów i Saamów; mowa powstała jako naśladownictwo odgłosów natury, śpiewu ptaków u Aborygenów i dźwięków tundry u Saamów. Jednak najważniejszą cechą wspólną z rozważaniami Bruce’a Chatwina upatruje Wilk w przekonaniu o rudymenarnym prawie każdego człowieka do życia w ubóstwie. Pogląd ten zaskakuje nie tylko w obliczu współczesnego konsumpcjonizmu, ale i ogólnego przekonania ludzi, że dobra materialne są niezwykle ważne w byciu indywidualnym i rozwoju gospodarczym społeczeństw. Jednak asceza, biorąc pod uwagę nieodwracalne zniszczenia w obrębie dóbr naturalnych, według Chatwina i Wilka jest istotna dla przyszłego zachowania cywilizacji.

Bruce Chatwin, jak zauważa Mariusz Wilk, uznał, że człowiek podąża swoją Drogą, własną *tropą*, która zakończy się wraz z jego śmiercią. Niemożliwy jest do zrealizowania zamiar napisania książki o ludziach Drogi, którzy interesowali autora, gdziekolwiek przebywał, ponieważ są oni w ciągłym ruchu, opierającym się stałości, będącym ciągłą zmianą, niedokończonością. Chatwin „Po latach podróżowania natknął się na słowa z chińskiej *Księgi ód*:

Na próżno pytać wędrowca  
O radę przy wznoszeniu domu.  
Budowa nigdy nie zostanie skończona” (Tr 140).

Dla angielskiego pisarza, włóczęgi, Droga stała się domem, a dom Drogą. Wilk jako motto książki *Tropami rena* umieścił właśnie słowa Bruce’a Chatwina, które dotyczą istoty ludzkiego podróżowania przez życie:

Prawdziwym domem człowieka  
Nie jest budynek, ale Droga,  
A życie to podróż,  
Którą należy przejść na piechotę.

Rosyjskim pisarzem, którego zaintrygowała geopoetyka Kennetha White’a, a stał się bohaterem *Dzienników północnych*, jest Wasilij Gołowanow, autor książki *Ostrow, ili Oprawianie bessmyslennych putieszestwii*. Rosjanin w owym utworze opisuje rosyjską Północ. Wilk odczuwa ogromną zbieżność przemierzonych Dróg-trop, odnajduje podobieństwo poglądów i poczynionych przez Rosjanina obserwacji. Według autora *Domu nad Oniego Ostrow* Gołowanowa jest najlepszą książką poświęconą opisowi tej krainy.

W najnowszych rozważaniach o geopoetyce diarysta wiele miejsca poświęca twórczości Gołowanowa<sup>11</sup>. Dla Wilka rosyjski pisarz to włóczęga, który sam stał się Drogą, zaś jego opowieści przenoszą słuchaczy w odległe, przemierzane przez niego miejsca, bez potrzeby realnego wyruszania w podróż. Pod datą 9 sierpnia autor *Lotem gęsi* umieścił garść refleksji o powiązaniu włóczęgi z *tropą* i geopoetyką. Wilk pisze o „ludziach tropy”, którzy wcielili ideę Drogi. Główną rolę wśród owych, dość niezwykłych, włóczycyków odgrywa właśnie Wasilij Gołowanow, który przeniósł na grunt rosyjski ideę geopotyki, zaczerpniętą z pism Kennetha White’a.

Gołowanow po podróży do Azerbejdżanu i Dagestanu przybył do Kondy Biereżnej, aby przemyśleć materiał z Południa i napisać książkę o Morzu Kaspijskim: „Bo wszystkie ostatnie teksty Wasilija wpływają do Morza Kaspijskiego [...]”<sup>12</sup>. Rosjanin wraz „z Andriejem Baładinem, Dimą Zamiatinem i Rustamem Rachmatulinem założyli w Moskwie grupę literacko-badawczą *Putiewoj żurnal*”<sup>13</sup>. Grupa ta w swoich założeniach stanowiła sprzeciw wobec literatury postmodernistycznej „à la Pelewin”, a realizowała postulaty literatury *non-fiction*. Podstawą uczynili teorię geopoetyki Kennetha White’a, zgodnie z którą ten typ literatury jest

*pisaniem odkrywającym Przestrzeń w słowach* – od skąpego rejestru nazw miejscowych w latopisach, sagach i locji okrętowej do systemu poetycko-obrazowego Chlebnikowa (rejon Morza Kaspijskiego), Saint-Exupéry (Sahara), Saint-John Perse’a (Gobi i Wyspy Morza Karaibskiego) czy Paula Gauguina (Polinezja)<sup>14</sup>.

Działaczom owej grupy chodziło o to, aby przekierować literaturę na nowe tory, „wprowadzić na nowe przestrzenie”. Wilk przedstawia to zagadnienie w sposób następujący:

Przy czym nie chodziło bynajmniej o przywoływanie bez końca literackich kontekstów, narcystyczne wpatrywanie się literatury w samą siebie, lecz na odwrót, szło o to, aby wyrwać literaturę z literatury, odciągnąć ją od lustra i frymuśnych gier w szklane paciorki cytatów, napomknień i aluzji, i wprowadzić na nowe przestrzenie<sup>15</sup>.

Ale czym miały być owe „nowe przestrzenie”, skoro nie chcieli odnosić się do literatury jako dialogu z przeszłością? Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku „zorganizowali wyprawę w ramach programu Nowych Odkryć Geograficznych”. Stali się współczesnymi odkrywcami, jednak oni pragnęli dotrzeć do podstaw historii Rosji i stworzyć „nową obrazową mapę” tego kraju. W tym celu wyruszyli na „poszukiwanie rozwalin Czewengura”. Miasto to antycypuje „stan duszy rosyjskiego człowieka w niedawnej przeszłości, a nawet szerzej, to alegoria »ruskiego ducha«

<sup>11</sup> Obszerny fragment wydrukowano w 112 numerze „Przeglądu Politycznego”, który został wydany w czerwcu 2012 roku. Zob.: tenże, *Geopoetyka i inne zapiski...*, s. 138-153. Rozważania o geopoetyce umieścił Mariusz Wilk w swoim ostatnim dzienniku zatytułowanym *Dom włóczęgi*, zob.: tenże, *Dziennik północny*, t. IV: *Dom włóczęgi*, Warszawa 2014, s. 108-121.

<sup>12</sup> Tenże, *Geopoetyka i inne zapiski...*, s. 138.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

w ogóle<sup>16</sup>. Badania rosyjskich geopoetów były związane z docieraniem do podstaw historii, jednak w innym wymiarze i znaczeniu, niż mogłyby być prowadzone w Europie. Nietypowość owych badań ma związek z odmiennymi dziejami Europy i Rosji. Historię europejską charakteryzuje według Rosjanina warstwowość. Wraz z kolejnymi epokami następowało gromadzenie poszczególnych warstw kultury, natomiast w Rosji wydarzenia dziejowe, różnorodne kataklizmy były tak dynamiczne i silne, że zdzierały poprzednie projekty, niszczyły je, a kolejne powstawały od nowa. Wilk odtwarza na piśmie tezy Gołowanowa, zgodnie z którymi Czewengur ucieleśnia „bezkres koczowny” oraz pustkę i jednocześnie opiera się osiadłemu życiu<sup>17</sup>.

Jednak Drogi uczestników programu Nowych Odkryć Geograficznych się rozeszły. Każdy „poszedł własną *tropą*”, stworzył własny sposób wyrazu. Mimo to wszyscy, choć indywidualnie, realizują założenia geopoetyki.

Baldin zajął się ścieżkami rosyjskiej literatury, przebadał drogi, którymi Karamazin i Puszkina docierali do nowoczesnego języka, później powtórzył trasę Czechowa na Sachalin, aby pojąć niemożność ruskiego przy opisywaniu Syberii, a ostatnio wyruszył śladem Tołstoja do Astopowa, chcąc pokazać, jak opuszczając własne terytorium (wyjście poza swój tekst) zakańcza się śmiercią. Zamiatin stworzył nową gałąź nauki, tak zwaną „humanitarną geografie” i zajmuje się ludzkim obliczem ziemi, Rachmatulin przestał parzyć literaturą, bo wędrując po moskiewskich zaułkach zrozumiał, że zanim je opisze, Moskwa przepadnie, więc ruszył na ratunek, organizując „Archadzor” i występując w jej obronie na różnych forach. Natomiast Wasilij Gołowanow rozpoczął prace nad ogromnym projektem „totalnej geografii Morza Kaspijskiego”<sup>18</sup>.

Gołowanow wyruszył nad Morze Kaspijskie, aby odkryć granicę we własnym wnętrzu, tak jak Bruce Chatwin uznał, że „nomadyczną granicą” współczesnej Europy jest Wołga. Ale dla Wasilija Gołowanowa istotna jest granica Wschodu rozumiana jako „Wschód wewnętrzny”, który „się chował od postronnych oczu w głębinach historycznej rozpadliny pomiędzy światem Chin i cywilizacjami Małej Azji”<sup>19</sup>. Jak Wilk na Północy, tak Gołowanow w odmętach Morza Kaspijskiego dostrzegł „pustosz...”, a przestrzeń wokół morza stanowi „milczącą pustkę”. Specyfika tego miejsca polega na przejęciu „właściwości »optycznych«” i skupianiu w sobie przemijającej historii tych przestrzeni.

Morze Kaspijskie, centrum tej pustki, niby gigantyczna słońca soczewka w stepie ogniskowało w sobie rozległe przestrzenie od Chin do Półwyspu Arabskiego i dlatego nie sposób o nim opowiadać, nie wspominając o Chorezmie czy Bucharze, czyli o tej bezkresnej czasoprzestrzeni stepu i pustyni, przez którą – jedna po drugiej – przecho-

<sup>16</sup> Tamże, s. 139.

<sup>17</sup> „W Europie czas historyczny trwał nieprzerwanie, warstwy kultury narastały jedna na drugiej i dlatego nawet najstraszliwsze wypadki nie mogły jej zdrzeć »do gliny«. U nas te kataklizmy dziejowe dosłownie ścierały z powierzchni ziemi wszystkie historyczne projekty i wdeptywały je w wieczną glinę. Gdzie dzisiaj chazarzski Itil? Gdzie bułgarski Bułgar, gdzie tatarski Saraj? Katastrofa historii to zawał czasu, w analogii do zawału serca, i powrót do przestrzeni, a zarazem do wieczności”. Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.



dziły (przemijały) koczownicze cywilizacje. Historia działa się tam wokół Morza Kaspijskiego, które skupiało jej promienie, odbijane to od Aralu, to od Kaukazu, to od Persji.

Metafora soczewki nie wyczerpuje wszystkich właściwości „optycznych” stepowego morza [...]. Morze Kaspijskie to fokus pokus optyczna iluzja granicy pomiędzy Rosją a Azją. Ta granica jest iluzoryczna, bowiem *de facto* nie istnieje<sup>20</sup>.

Zagadnienie granicy związane jest z uwewnętrznieniem Azji w Rosjanach. Gołowanow uważa, że Azja tkwi w każdym mieszkańcu Rosji. Natura człowieka łączy w sobie dwa style życia: potrzebę wędrowania, nomadyzm, i potrzebę życia osiadłego. „– Ba, nie tylko w Ruskim, – stwierdza Wilk – wszak nomada i człek osiadły to awers i rewers każdego z nas... Stąd owa odwieczna, rzekłbym »archetypowa« przepychanka w naszej jaźni, kto weźmie górę: albo cię osiodłam, albo mnie osiedlisz”<sup>21</sup>. Motyw soczewki łączy natomiast postrzeganie Morza Kaspijskiego i Wysp Sołowieckich. Morze Kaspijskie jest emanacją granicy Rosji z Azją, ale w jej duchowym, wewnętrznym znaczeniu, zaś Wyspy Sołowieckie skupiają w sobie problemy Rosji. Są to miejsca szczególne ze względu na swe „optyczne” właściwości.

Wasilij Gołowanow jest rosyjskim prekursorem „geografii totalnej”. Jego potrzeba całkowitego opisu Morza Kaspijskiego, potrzeba „poszukiwania globalnej świadomości”, sytuuje go obok projektów Kennetha White’a, opisanych w *Dzikich łabędziach*.

Przypomnę, – naświetla zagadnienie Mariusz Wilk – że chodziło o epokę sprzed wąskich specjalizacji w nauce (do XVIII wieku), kiedy filozofia naturalna łączyła w sobie poezję, naukę i filozofię. W przypadku „geografii totalnej” mówimy o czymś w rodzaju geopoetyckiej encyklopedii Morza Kaspijskiego, która zawierałaby wszystko – począwszy od pełnego opisu fauny i flory (a jeszcze lepiej opisu każdej rośliny i zwierza), poprzez historię i mity, biografie ludzi i żywoty świętych, geologię i mineralogię, miejscowe kroniki i relacje podróżników, rękodzieło i sztukę, kartografię i kuchnię, i tak dalej<sup>22</sup>.

Celem owego ogromu tematów do opisania jest doprowadzenie autora do stanu „r o z p r z e s t r z e n i e n i a”, czyli rozpuszczenia „(od słowa »pustka«)”. To rozpuszczenie ma spowodować zanik granicy pomiędzy autorem opisującym przestrzeń, a przestrzenią przezeń opisywaną<sup>23</sup>. Podmiot tworzący, jego „ja”, powinno połączyć się z pustką zewnętrzną, aby dokonało się pełne zespolenie. Zagadnienie „rozprzestrzeniania” stanowi bardzo istotny aspekt rozważań Mariusza Wilka w ostatnim czasie. Kolejne wypowiedzi literackie autora zawierają refleksje związane z przekraczaniem własnego „ja” i wnikaniem w „pustkę” zewnętrzności.

O kontemplacji świata pisał Wilk w *Domu nad Oniego*. Anna Sobieska uznała tę książkę za „zachwycającą próbę przywrócenia mitu rosyjskiej Północy, wskrzeszenia jej pradawnej wspaniałości. Dziennik Wilka zmienia się w baśń o Karelii, w rozmowę z duchami tych, którzy jej magię niegdyś dostrzegali i potrafili utrwalić

<sup>20</sup> Tamże, s. 140.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 141.

w wierszu, w melodiach”<sup>24</sup>. Jednak za to, co najważniejsze w owym dziele, uznała praktykę duchową Wilka, która została opisana na kartach *Dziennika północnego*.

Wilk medytuje [...] – stwierdza badaczka – Jest powściągliwy, ukrywa się często za obrazem cudzych wzruszeń wyczytanych z zapomnianych, nikomu nawet w Rosji nieznanymi książek. Ta bliska mniszej ascetyczność, skrępowanie, wycofanie się w milczenie wobec narastającego napięcia, czułości, rozrzwienia, doskonale oddaje kontemplacyjny nastrój rosyjskiej Północy. To także świadectwo przekonania, że piękno jest małowóne.

Idealem tego typu kontemplacyjnej kadencji i niedopowiedzenia są dla Wilka japońskie gatunki poetyckie – haiku, waka i zuihitsi [...]”<sup>25</sup>.

Praktyka życiowa połączyła się z praktyką pisarską.

W *Domu nad Oniego* odniósł się Mariusz Wilk do twórczości Amerykanina, Henry’ego Millera, którego również zaliczył w poczet pisarzy-nomadów. Z książek tego autora najbliższa Wilkowi jest *Big Sur i pomarańcze Hieronima Boscha* – opowieść o domu Millera na skalnym obrywie kalifornijskiego wybrzeża Pacyfiku, nieopodal byłego obozu skazańców w Anderson’s Creek. W *Big Sur* odnalazł Wilk zarówno własny styl życia, sposób postrzegania świata, podobny obraz natury oraz przeżywania i opisywania –

to samo odosobnienie, tenże sam świat dzikiej przyrody: punkt zborny przelotnych ptaków, jastrzab krążący nad głową. Tam – kojot, tu – wilk... I żadnych ruin, żadnych relikwów cywilizacji. Czytam u Millera: „Ten sam pradziejowy obraz. Obraz trwania. Natura uśmiechnięta do samej siebie w zwierciadle wieczności”. Jakbym siebie czytał (DnO 87).

Przytaczając historię życia pisarza, zanotował Wilk, że Miller kontemlował świat. A owa kontemplacja polegała na przyjmowaniu rzeczywistości taką, jaka ona jest. Zgodnie z teorią amerykańskiego pisarza nie należy świata próbować zrozumieć ani się nim nudzić. „Siedź na tyłku i patrz, jak świat się kręci [...]” (DnO 88) – taka była filozofia życia wyznawana przez Millera. Ów pisarz, jak Wilk czy White, należy do twórców-kontemplatorów świata, którzy wędrowali tak długo, aż znaleźli własną *tropę*.

Tak więc, – konkluduje Wilk rozważania o Millerze – po długiej łazędzie różnymi szlakami, Miller w *Big Sur* znalazł własną *tropę*. Parafrazując jego słowa o Whitmanie, można powiedzieć, że autor *Big Sur i pomarańczy Hieronima Boscha* długo szukał swojej drogi, aż w końcu, w *Big Sur*, sam stał się *Drogą* (DnO 88).

Poetą *Drogi*, własną poezję określającym jako „umiłowanie *Drogi*, bez odpoczynku dla natchnionego serca” (Tr 113), był Li Bo, o którym pisze Wilk w rozdziale *Droga Li Bo w Tropami rena*. W jego poezji odnalazł autor *Wilczego notesu* zachwyty nad przyrodą; poeta oddawał cześć odwiecznej Wielkiej Naturze. Twórczość Li Bo wyraża stan medytacji i kontemplacji przyrody. Również on nawiązywał do stanu *Pustki*, który można osiągnąć dzięki odosobnieniu.

<sup>24</sup> A. Sobieska, *Rozmowa z duchami rosyjskiej Północy*, „Zeszyty Literackie” 2006, nr 3, s. 165.

<sup>25</sup> Tamże, s. 165-166.

Li Bo uprawiał shannshui shi, to znaczy poezję gór i wód – nie poezję o górach i wodach! – pejzaż w niej występował na prawach współautora, poeta zaś pełnił funkcję medium, przez które przemawiała Przyroda. To rodzaj lirycznej kontemplacji pejzażu – bliższy modlitwie. Warto zauważyć, że hieroglif *shi* składa się z dwóch grafemów: „słowo” i „chram”. Poezja gór i wód była więc świątynią słowa, w której poeta oddawał cześć odwiecznej Wielkiej Naturze.

U podstaw żanru shanshui shi tkwiła taoistyczna i chan-buddyjska praktyka medytacji, polegająca na rozpuszczeniu granicy między „ja” i „nie-ja”. Inaczej mówiąc, na takim się opustoszeniu, aby to się pomieściło w sobie cały wszechświat. Li Bo nazywał odosobnienie w górach napełnieniem pustki i nawiązując do *Oddechu Natury* Zhuangzi twierdził, że pierwej trzeba samemu się otworzyć, żeby oddech Wielkiej Natury mógł zagrać w tobie niczym na flecie – jak gra w szczelinach skał lub w dziuplach drzew (Tr 115).

Jak zauważa Mariusz Wilk, praktyka życia Li Bo kierowała go w stronę taoizmu. Był człowiekiem działającym w zgodzie z własną naturą. Okresy odosobnienia, ascezy przeplatał hucznymi, obfitującymi w alkohol biesiadami w gronie współtowarzyszy.

Mariusz Wilk wiele miejsca poświęca idei nomadyzmu i współczesnym pisarzom nomadom. Droga, podążanie nią, ale również rozmyślanie i pisanie o niej stanowią ważki problem jego twórczości, jak zauważa Anna Sobieska w artykule *Tropa wydeptana po rosyjsku, czyli o istocie nomadyzmu według Dziennika północnego Mariusza Wilka*:

Wilkowy nomada [...] przyjmuje wiele rozmaitych ról, czasami jest prawosławnym posłusznikiem staroobrzędowców, jest jak bieglec albo jak strannik (z gr. *paroi-kos* – obcy, cudzoziemiec, tłumaczone jako pielgrzym) ze słynnych *Opowieści pielgrzymy*, który porzuca stan zamętu i rozproszenia, zaabsorbowania próżnymi troskami, Heideggerowski stan faktyczności, w którym ignoruje się możliwość otwarcia na nieskończoną przyszłość, a całkowicie pogrąża w terażniejszości. Zachowuje się jak schimnik (mnich pokutnik), choć nie o religijną ascezę czy *penthos* (skruczę) mu chodzi, liczy się dla niego przede wszystkim doświadczenie mistycznej, sakralnej czy może tylko imaginacyjnej ojczyzny prawdy i autentyczności, a więc sedna bytu. Czasami bliżej mu do saamskiego tajnowidca, szamana pielęgnującego więź z duchami przodków sprzed tysięcy lat czy koczownika żyjącego w symbiozie ze zwierzętami, w ścisłym skoordynowaniu z biologicznymi rytмами przyrody; czasami do Mertona, który zgodnie z ideą *fuga mundi* zrywa ze zwyczajną egzystencją, by pogłębić swoją świadomość bytu; jeszcze kiedy indziej bliżej mu do nauczycieli zen praktykujących Drogę w każdej codziennej czynności: parzeniu herbaty czy marszu po wiadro wody; wyzwalających umysł z więzów kolektywnego myślenia, ludzkiego myślenia, pragnących patrzeć na rzeczy okiem Boga, to jest stać się oczami rzeczy w ten sposób, że będzie ona mogła patrzeć na siebie naszym wzrokiem<sup>26</sup>.

Różnorodność wcieleń Wilkowych nomadów tworzy ciekawy kalejdoskop postaw współczesnych rozpoznawców literackich włóczędów, których, zdaje się, łączy imperatyw scalenia się z Drogą oraz osiągnięcia specyficznego stanu umysłu, a mianowicie oczyszczania psychiki ze wszystkiego, co jest zewnętrzne, aby pisarz mógł

<sup>26</sup> Taż, *Tropa wydeptana po rosyjsku, czyli o istocie nomadyzmu według Dziennika północnego Mariusza Wilka*, [www.bsl.uwb.edu.pl/download/bsl2/04-Sobieska.pdf](http://www.bsl.uwb.edu.pl/download/bsl2/04-Sobieska.pdf), s. 64-65 [26.06.2013].

w konsekwencji opisać rzeczywistość zgodnie z jej prawdziwym kształtem. Mariusz Wilk wiele miejsca poświęca charakterystykom swoich ulubionych pisarzy włóczykijów, z którymi odnajduje wspólne cechy postaw twórczych i egzystencjalnych. Tworząc kontekst kolejnych tomów *Dziennika północnego*, poszerza rozpoznanie i rozumienie współczesnej idei geopoetyki i literackiego nomadyzmu. Dla Wilka podróżowanie jest ściśle powiązane z koncepcją domu, zarówno w znaczeniu dosłownym, jak i przenośnym. Najistotniejsze wojaże odbywa w swoim umyśle, zaś pisanie o podróżach uznaje nie tylko za konstytuujące rozliczne marszruty, ale nadaje im nadrzędne znaczenie wobec owych realnych. Pisarz kreuje siebie jako nomadę słowa, który stwarza świat od nowa. Rzeczywisty dom nad Oniego odzwierciedla zaś ideę włóczęgi duchowej Wilka, jak również realnego miejsca, w którym spotykają się rozmaici podróżnicy, włóczędzy. Dom ten jest w zamyśle Mariusza Wilka uewnętrznieniem domu włóczęgi.

Pisarzami-nomadami, wiecznymi podróżnikami, są wspomniani pisarze, jest nim również Mariusz Wilk. Geopoetyka zaś to dla autora *Lotem gęsi* przede wszystkim opis Północy Rosji, zbieżność egzystencji z rytmem przyrody oraz *tropa*, czyli Droga życia, będąca nieustającą wędrówką, zarówno w sensie geograficznym, jak i twórczym, duchowym. Konkludując, wspomnianych przez Mariusza Wilka autorów, jak i samego diarystę, czyli pisarzy-geopoetów łączy powiązanie z Naturą, podążanie Drogą, aż do scalenia z nią oraz kontemplacja, medytacja i dążenie do osiągnięcia Pustki.

### Bibliografia

- E-mail Mariusza Wilka do Eweliny Iwańskiej z dnia 23 sierpnia 2012 r.
- Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski i R. Nycz, Kraków 2002.
- Rybicka E., *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*. W: *Kulturowa teoria literatury. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012.
- Sobieska A., *Tropa wydeptana po rosyjsku, czyli o istocie nomadyzmu według Dziennika północnego Mariusza Wilka*, [www.bsl.uwb.edu.pl/download/bsl2/04-Sobieska.pdf](http://www.bsl.uwb.edu.pl/download/bsl2/04-Sobieska.pdf) [26.06.2013].
- Sobieska A., *Rozmowa z duchami rosyjskiej Północy*, „Zeszyty Literackie” 2006, nr 3.
- Wilk M., *Dziennik północny*, t. II: *Tropami rena*, Warszawa 2008.
- Wilk M., *Dziennik północny*, t. III: *Lotem gęsi*, Warszawa 2012.
- Wilk M., *Dziennik północny*, t. IV: *Dom włóczęgi*, Warszawa 2014.
- Wilk M., *Geopoetyka i inne zapiski*. *Dziennik Północny*, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 112.
- Zawadzki P., *Zima leśnych ludzi*, „Twórczość” 2006, nr 11.

### Summary

The article encompasses an attempt to frame the idea of nomadism and recreate the geopoetical trend in Mariusz Wilk's work. As far as the idea of nomadism is concerned, a crucial role is played by 'the nomad writer' Kenneth White, the author of *La Route*

*Bleue* and the creator of the term of ‘intellectual nomadism’. Mariusz Wilk holds Kenneth White’s work in high regard. While White’s deliberations are an inspiration for the author of *Tropami rena*. Wilk devotes his attention to other ‘nomad writers’ – Bruce Chatwin, Wasilij Golowanow, Henry Miller, Li Bo and others. In his journals the author of *Lotem gęsi* analyses the works and attitudes of writers who can be described as ‘the poets of the Road’ because following the Road, as well as pondering over it and writing about it is a significant issue in his work.

### **Biogram**

**Ewelina Iwańska** – absolwentka Filologii Polskiej na Uniwersytecie Gdańskim. Polonistka w gdańskiej szkole. W kręgu jej zainteresowań sytuuje się współczesna proza niefikcyjna poruszająca zagadnienie relacji polsko-rosyjskich.

ewelina\_iwanska@wp.pl

